№ 95. Kraków 27 Kwietnia — Piątek. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 26 kwietnia.

Któż zechce dziś przypomnieć sobie pamiętne słowa Napoleona III: *L'Empire c'est la paix* w chwili kiedy tysiące dział grzmi pod Sebastopolem, a układy zmierzające do pokoju, tak dobrze jakby zerwane? Zdawałoby się, iż były to czcze wyrazy rzucone tłumowi i Europie w pięknym frazesie, albo z innéj strony jakoby przeznaczeniem ich było uśpić niepokojone umysły dyplomacyi europejskiéj. Nie czczy to wszakże frazes ani wybieg, ale najszczersza prawda. W ocenieniu jednak tych wyrazów trzymano się maluczkiéj logiki tłumacząc sobie, że skoro Cesarstwo ma być to samo co pokój, zatem będzie to taki sam pokój jak za Ludwika Filipa okupywany wszelkiemi ofiarami, nawet poniżeniem. Tymczasem Cesarstwo jest pokojem w swoim rezultacie; celem Napoleona III jest dać Europie trwały pokój, nie ów pokój który pochłaniał budżetami wojennemi całe dochody państw i dozwalał Rosyi sięgać jedną ręką po Sund, a drugą po Dardanelle, zawładnąć morzami i lądami i dyktować Europie prawa. Pokój do jakiego Cesarz Napoleon dążyć zapowiedział, poprowadził wcześniéj niż się spodziewano do wojny, ale wojna stała się tu środkiem koniecznym, operacyą jaką niekiedy odważny lekarz przedsiębrać jest zmuszony, żeby choremu przywrócić życie.

Słów tych nie mógł Cesarz Napoleon powtórzyć literalnie w przemowie swojéj do lorda burmistrza City londyńskiego, ale powtórzył je w innem omówieniu. „Oba nasze narody więcéj jeszcze mają siły w swoich ideach, niż w swoich armiach i flotach", powiedział Cesarz. Te to idee a nie armie i floty grożą zawojować świat, a inwazya taka jest urzeczywistnieniem słów: „Cesarstwo to pokój!" w ich ostatecznym rezultacie. Tam wszakże gdzie idee o nieczułą uderzają materyę, tam trzeba ją siłą fizyczną rozmiękczyć by ją uczynić przystępną ideom.

W mowie Cesarza Napoleona w Guildhall, widzimy najpotężniejszy manifest rządów tego Monarchy wspartego sprzymierzeńcem tak silnym jak niegdyś silnym był wrogiem. Jedność dążeń i celów nie zostanie zawichrzoną „drobnostkowemi względami, współzawodnictwem godném politowania", bo oba te państwa „połączone są z natury węzłem wielkich kwestyj politycznych i postępu ludzkości", oba jedną pójdą koleją i do jednego dążyć będą celu tak „w świecie moralnym jak i w politycznym, od brzegów Oceanu Atlantyckiego aż do morza Śródziemnego, od Baltyku do morza Czarnego, od chęci zniesienia niewoli aż do nadziei ulepszenia bytu wszystkich narodów europejskich". Czynem i słowem mają odtąd oba państwa zachodnie ku temu wspólnemu zmierzać celowi, aby po osięgnięciu go, sprawdziły się słowa: *L'Empire c'est la paix.*

Nie jesteśmy entuzyastami by nas ślepo zapalał lada deklamator parlamentarny, ale wierzymy słowom tego który ma siłę moralną i materyalną do zamienienia słów swoich w czyny, i który siły téj użyć już umiał schwyciwszy w szranki karności rozstrojone potęgi rozpasanych namiętności politycznych, które sobe samym zostawione, byłyby wycieńczyły się w bezowocnych szamotaniach. Myliłby się ktoby chciał Cesarza Napoleona mierzyć miarą szczęśliwych pretendentów powracających na tron uważany przez siebie jedynie jako własność niesłusznie wydartą, miarą np. Burbonów lub Stuartów; Napoleon III opanował tron jak stryj jego, jak Cromwell i jak oni utrzymać się na nim może tylko wielkością. Przeciwnicy jego pytają, czemu tych swobód których mieni się być apostołem nie nadaje wspaniałomyślnie narodowi swemu? Odpowiedział im na to Cesarz ostatniemi wyrazy swojéj mowy londyńskiéj: W Anglii wolność nie ogranicza w niczem potęgi tronu. W słowach tych zawarta wielka dla Francyi cesarskiéj nauka: jeźli z niéj skorzystać zechce, instytucye liberalne nie będą wzniecać obawy, aby Francya miała stracić siłę jakiéj potrzebuje do spełnienia wielkich celów swojego Cesarza.

Korespondencya Czasu.

Z Sanockiego z pod Złotéj Góry

13 kwietnia.

Wszystkie niemal korespondencye, pojawiające się w dzienniku *Czas*, a w których szan. korespondenci biorąc pod rozbiór, tak ważną dla całego naszego kraju kwestyą, silą się nad sposobami zaradzenia próżniactwu włościan, i wynalezienia sił do należytéj uprawy dworskich łanów, wszystkie te artykuły, przemawiające chociaż nie zawsze do przekonania, zawsze jednak do uczucia czytelników szczególniéj tych, których zawodem jest gospodarstwo wiejskie, powinnyby budzić powszechny interes. Z tych które czytałem najwięcéj zwróciła uwagę moją korespondencya z Obwodu Krakowskiego w N. 24 dziennika zamieszczona. Autor artykułu tego zapatruje się na tę kwestyę z wyższego stanowiska; słusznie on bardzo w imieniu całéj społeczności domaga się od włościan w Galicyi, aby gotowością do pracy, która i tak niezbędnym jest warunkiem ich egzystencyi, wywdzięczyli się choć w części społeczności za niesioną ofiarę, w celu uwolnienia gruntów na własność im nadanych od ciężarów, których po większéj części sami sobie zostawieni wykupić nie byliby w stanie. Myśl ta głęboka i bezparcyalna, rzucona wpośród chaosu różnych sprzecznych zdań i projektów, powinnaby nadać kierunek wszystkim w téj materyi dyskussyom; na tem polu dałyby się wspólne interesa pogodzić, a niejedno życzenie które dla tego że wychodziło z innego stanowiska, niesłusznem i niepodobném się wylało, na téj drodze stałby się mogło i słusznem i podobném.

Podzielam w zupełności ogólne przekonanie że, gdyby chodziło wyłącznie o dobro większych właścicieli najem przymusowy nie zgodziłby się z systemem przyjętym przez Wys. Rząd nasz przy przeprowadzeniu uwolnienia gruntowego; przymus taki zwichnąćby musiał do reszty pojęcia ludu wiejskiego, a przez trudności w wykonaniu nie przyniósłby nawet korzyści interesowanym. Inaczéj rzecz by się miała gdyby Wys. Rząd uznał za stósowne wywarcie wpływu swego na lud nasz wiejski pod podwójną formą: 1) ze względu na ogół społeczności, 2) z prostych względów policyjnych. Co do pierwszego zdaje się rzeczą niezaprzeczoną, że gdyby Wys. Rząd przez organa swoje wytłumaczyć kazał włościanom ich stanowisko, ich obopólne stosunki z resztą społeczności; ich obowiązki względem tejże, nareszcie własne ich korzyści, lud nasz wiejski z natury posłuszny zrozumiałby że tu nie idzie o wyłączne zbogacenie byłych ich dziedziców ale o to, aby dostarczyć potrzebnéj ilości zboża na potrzebę kraju, może się mylę ale mnie się zdaje, że lud nasz bez żadnego przymusu usłuchałby zbawiennego tego napomnienia, a z czasem poczuwszy obowiązek powołania swego wziąłby się do pracy. Co do drugiego: ileż to nieszczęść, zbrodni, i demoralizacyi pochodzi z próżniactwa które niestety coraz bardziéj wzmaga się w stanie włościan; tak zwany zagrodnik póki tylko ma w domu cząstkę najlichszéj strawy (w tym już roku całkiem próżniactwu oddany) pod żadnym warunkiem nie chce iść na zarobek (o kmieciu zaś ani mowy być tu nie może). Nie byłożby słusznem, aby ze względów policyjnych nie dominia, bo to mogłoby się wydawać postępowaniem parcyalnem na korzyść byłych dziedziców, ale urzęda gromadzkie, a po urządzeniu gmin władze gminne, z obowiązku czuwały nad wytępieniem próżniactwa jako jedynego źródła niemoralności i występku, aby odpowiadali wyższym władzom za zaniedbanie tego obowiązku, aby tych którzy potrzebują zarobku naganiali tam gdzie go znaleźć mogą, wtedy zarobnik pracowawszy cały dzień, i zarobiwszy na jutrzejszą żywność, nie będzie miał ani sił ani ochoty do wychodzenia na nocną zdobycz. Wychodząc z tych zasad cel mógłby być osiągniętym, a podstawy uwolnienia gruntowego nie naruszone, nie byłoby przymusowego najmu, ale na łanach dworskich znalazłby się robotnik, włościanin nie byłby zmuszonym do najmowania się byłemu dziedzicowi, ale byłby zmuszonym pełnić obowiązek swój względem społeczności która od niego żąda aby niepróżnował tylko zarabiał, i względem Boga który go stworzył do pracy; tych zaś którzyby go zmusili być człowiekiem, uznałby sam w końcu za największych dobrodziejów.

Berlin 24 kwietnia.

† Przykład pamiętnego Tatara, donoszącego o wzięciu Sebastopola, uczynił ostrożnymi w przyjmowaniu nowin i piszących i czytających dzienniki. Gdybym wczoraj był pisał, byłbym wam mógł donieść kilka bardzo ważnych wiadomości, opowiadanych z wszelkiemi szczegółami i zupełną wiarą; między niemi o szturmie Sebastopola przez sprzymierzonych i odparciu ich ze stratą przeszło 10,000 ludzi. Wczoraj był poniedziałek, dzień, w którym gazety nie wychodzą. W dniu tym bywa dla tego najwięcéj pogłosek, zaczerpniętych w towarzystwach niedzielnych. Nie wstrzymują, owszem często dopomagają do ich rozpowszechnienia, wychodzące w poniedziałek tygodniowe polityczno-belletrystyczne dzienniki *Feuerspritze* i *Montagspost*, obadwa z talentem redagowane, konkurujące pomiędzy sobą, a spekulujące na wiadomości niedzielne. Wieczorem dopiero wychodzące: *Staatsanzeiger*, *Kreuzzeitung* z datą dnia następnego, i *Nationalzeitung* wydająca codziennie dwa numery, ranny i wieczorny, dają pewniejsze świadectwo o prawdziwości lub fałszywości obiegających pogłosek. O szturmie Sebastopola nie ma dziś już mowy. Natomiast pogłoska o zerwaniu się konferencyj wiedeńskich o tyle się potwierdziła, że wedle wczorajszéj telegraficznéj depeszy lord Russell i pan Drouyn de Lhuys mieli dnia tego opuścić Wiedeń. Wyjazd ich uważano nie tylko tutaj, lecz, jak widać z telegraficznéj depeszy paryzkiéj, i w Paryżu za zerwanie konferencyj? Czy tylko tak się rzecz ma istotnie? Czy zerwanie nie jest tylko odroczeniem dalszych układów? To na co się już zgodzono, daje dość silną i obszerną podstawę, aby na niéj, po niejakim czasie, prowadzić daléj budowę gmachu przyszłego pokoju. Trudno przypuścić, aby podstawę tę całkiem odrzucono, aby zebrany i przysposobiony z takim mozołem materyał zostawiono bez użycia. Trzy węgielne kamienie wpuszczono już w ziemię; względem nich panuje między budowniczymi zupełna jednomyślność, że na nich gmach pokoju oprzeć się może; przy obrabianiu czwartego zaszło nieporozumienie: zostawiono go niewpuszczonym na powierzchni. Co się z nim stanie? Jest on rzeczywiście kamieniem w drodze, o który się może niezadługo cała Europa potykać będzie, łamiąc nogi i ręce, bez możności ruszenia go z miejsca. Wzięcie Sebastopola nie usunie trudności. Trzeba będzie przystąpić do nowéj cyklopiéj pracy, i wyłamać inne jeszcze węgielne kamienie, na których się wspiera kolos zwany Rosyą, zanim będzie można pomyśleć stanowczo o budowie trwałego pokoju. Materyalnie, dzisiejsza Europa zdolną jest niezawodnie do podjęcia i dokonania takowego dzieła; lecz czy zdolną jest do niego i moralnie? Oby się nie omylili ci, co i na to pytanie twierdzeniem odpowiadają. Nowe traktowanie o pokój na podstawie czterech punktów, jest mojem zdaniem, w téj jeszcze chwili podobniejsze do prawdy, niż rozszerzenie téj podstawy układów kilkoma lub jednym tylko nowym punktem, któreby następstwa dalszéj wojny wydobyć mogły na wierzch z brzemiennego łona europejskich interesów. Upierać się w takich okolicznościach przy zdaniu, byłoby niedorzecznością. Najlepiéj zostawić swoją każdemu opinią, i czekać próby dalszych wypadków.

Znaczna część prasy niemieckiéj niechętnem okiem spogląda na świetne przyjęcie Cesarza Francuzów w Anglii. *Kreuzzeitung* zdradza przed innemi swoje niezadowolenie. Lecz i *Zeit* i *Nationalzeitung* nie są wolne od ironii. Natomiast gazety *Spenera* i *Vossa* znajdują się w zachwycie. Próżne to ekspektoracye. Każdy naród powinien wiedzieć najlepiéj i wie zapewne, co czyni. Narody mają równie jak pojedyńczy ludzie chwile uniesienia i ułudy, niezależne od ich normalnego stanu, i nie zmieniające takowego. Opinia publiczna nie ma w naszych czasach powagi i nieomylności chórów w tragedyach greckich. Głos ludu nie zawsze bywa głosem Boga. Niekiedy i szatan podaje mu myśli swoją, ubraną we wszystkie piękności świata. History jest rzeczą,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIELKA WYSTAWA PARYZKA.

Otwarcie paryzkiéj wielkiéj wystawy powszechnéj, zapowiedziane jest na pierwszy dzień maja. Spodziewać się, że równie będzie ważną i znaczącą, jak wystawa londyńska w r. 1851, bo gdy tamta ogromnym swoim obrazem ludzkiéj pilności i ducha wynalazczego zostawiła niczém niezatarte wrażenie, tak znowu paryzka dodając do płodów przemysłu dzieła sztuki wszystkich krajów, połączy wrażenie wielkości z wrażeniem artystycznéj pięknoty.

Równie jak podczas wystawy londyńskiéj dawaliśmy w piśmie naszém szczegółowe sprawozdania z płodów przemysłu, tak niemniéj i teraz nieomieszkamy korzystać ze sprawozdań osobnego korespondenta naszego, który niepomijając przemysłowéj i rękodzielniczéj strony, będzie się doświadczeniem i znawstwem kierował w ocenieniu licznych dzieł sztuki reprezentujących rozmaite szkoły i narody.

Rząd francuzki w podobny sposób jak w Londynie ustanowił centralną komisyę wystawy, podzieloną na trzydzieści oddziałów, odpowiednich naturze wystawionych przedmiotów.

Nie będzie obojętném wyliczenie tych wszystkich oddziałów, podług których są poklasyfikowane przedmioty.

1. Górnictwo i metallurgia. 2. Płody leśnictwa, łowiectwa i rybołóstwa. 3. Rolnictwo i ogrodnictwo. 4. Mechanika rękodzielnicza. 5. Mechanika kolei żelaznych i innych środków przewozowych. 6. Mechanika warsztatów rękodzielniczych i rolniczych. 7. Mechanika warsztatów tkackich. 8. Instrumenta do sztuk i umiejętności. 9. Przyrządy do oszczędzenia ciepła, światła i elektryczności. 10. Wyroby chemiczne, farby, papier, skóra, kauczuk. 11. Przedmioty pożywienia przyrządzone do konserwy. 12. Farmacya, medycyna i chirurgia. 13. Marynarka i sztuka wojenna. 14. Budownictwo cywilne. 15. Wyroby ze stali. 16. Zwyczajne wyroby metaliczne. 17. Wyroby ze złota, srebra, drogich kamieni i bronzu. 18. Towary szklanne i gliniane. 19. Wyroby bawełniane. 20. Wyroby wełniane. 21. Jedwabne. 22. Lniane. 23. Kobierce, wyroby szmuklerskie, koronki. 24. Meble i ozdoby pokojowe. 25. Przedmioty do ubrania i artykuły mody. 26. Giserstwo, drukarstwo i fotografia. 27. Instrumenta muzyczne. 28. Malarstwo, rytownictwo i litografia. 29. Rzeźbiarstwo i medalierstwo. 30. Architektura.

Obok obszernego gmachu wznoszącego się na polach Elizejskich nad brzegiem Sekwany, a przeznaczonego na przedmioty przemysłu całego świata, znajduje się jeszcze osobny wielki budynek, który jest przeznaczony na galeryę sztuk pięknych. Francuzka nazwa *Salonu* dawana zbiorom płodów rzeźby i malarstwa wystawionym na widok publiczny, niemogła być tym razem zastósowaną do tego ogromu piąter, sal, przysionków i niezmiernych galeryj, gdzie się mają pomieścić płody wszystkich artystowsko-ukształconych narodów. Budynek ten tworzy od frontu dwa wystające skrzydła, które od tylnéj strony połączone są ze sobą szerokiém półkolem. Wspaniała kolumnada i obszerne koliste wschody prowadzą do tego gmachu i tworzą zarazem wygodną przystań dla powozów.

Środek tego gmachu zajmują na każdym piętrze trzy sale, do których po każdéj stronie trzy inne przypierają sale połączone ze sobą galeryami. Szło tu najwięcéj o uzyskanie wielkich przestrzeni ścian, w których to trzeba było mieć na względzie, aby niebyły nazbyt wysokie; inaczéj bowiem obrazy zawieszone w górze traciłyby wiele. Najobszerniejsza sala wyższego piętra będąca w samym środku, przeznaczoną jest na kompozycye największego rozmiaru. Światło wpada do tych wyższych sal z góry, i pozwala każdy przedmiot oglądać w pełnéj jasności. Ściany powleczone są kolorem oliwkowato-zielonym, albowiem barwa ta najulubieńszą jest artystom w ich pracowniach.

Przedmioty rzeźby mają przeznaczone sobie lewe skrzydło gmachu, są tam obszary niepoprzedzielane ścianami, których rzeźby niepotrzebują. Każda grupa, każdy posąg mogą tu być oglądane w najdrobniejszych szczegółach, oświecone szerokim strumieniem najczystszego światła. Stropy tych sal, a raczéj przestrzeni spoczywają na kolumnach połączonych ze sobą łukami; które to łuki tworzą wyborne ramy, że się tak wyrazimy, dla większych grup, posągów, urn itp. Na ścianach wisieć będą rysunki do fresków Korneliusza, Chenevarda i innych głośnéj sławy mistrzów.

W téj powszechnéj galeryi sztuk pięknych Anglia zamówiła sobie 860 metrów powierzchni, Belgia 800, Prusy 752, Holandya 310, Szwajcarya 300, Austrya 210, Hamburg 133, Szwecya i Norwegia 130, W. Ks. Heskie 52, Würtemberg 23, Hanower 1 metr. Ile zajęły Włochy, Hiszpania itd. nieznajdujemy wzmianki. Również o innych państwach niemieckich jak Bawarya, Saksonia niewiadomo jeszcze. Wielka, czworokątna sala przeznaczona dla Prus, graniczy po lewéj ręce z Belgią, po prawéj z Szwajcaryą i Würtembergiem. Jedna z poprzecznych łączących sale galeryj oddana jest wyłącznie na wystawę obrazów Horacego Verneta, a druga na obrazy Ingresa. Również dzieła E. Delacroix zajmą dla siebie całą jedną ścianę. Artyści ci zrobili wybór nie tylko między nowszymi swemi pracami, ale także i z dawniejszych powybierali wiele płócien. Tym sposobem między innymi Horacy Vernet wystawi swoją sławną *Smalę*, oraz wiele obrazów bitew znajdujących się w muzeum wersalskiém. Delacroix daje dawniejszy: Wjazd tryumfalny Trajana, Medeę zabijającą własne dzieci i Bitwę pod Kassel; z nowych zaś utworów: Polowanie na Lwa, i scenę z Foskarich. Ingrès wystawia ni mniéj ni więcéj jak czterdzieści obrazów, z pomiędzy tych najgłówniejsze są: Wotum Ludwika XIII., Męczeństwo ś. Symforiona, Apoteoza Homera z sufitu w Luwrze i Apoteoza Napoleona z sufitu ratuszowego. Podobnież i p. Decamps zamierza kilką z najznamienitszych swych malowideł okrasić wystawę. Niebraknie też na licznym zastępie rzeźb wykonanych przez najlepszych francuskich rzeźbiarzy.

Anglia zapowiedziała nadesłanie utworów swoich malarzy, rzeźbiarzy i tak zwanych *painters in Water-Colors* (czyli akwarelistów), jako to: Gibson, Landseer, Mulready, Stanfield, Prout, Cattermore itd. Belgia reprezentowaną będzie między innymi przez rzeźbiarzy:

oceniać moralne wypadków podobnych znaczenie. Współczesność nie bywa dość bezstronną, aby sprawiedliwy sąd o nich wydać była w stanie.

Wczoraj odbyła się w Brandenburgu na uczczenie pamiątki Cesarza Mikołaja wzmiankowana już przezemnie w przedostatnim liście uroczystość pułku kirasyerów, noszącego imię Cesarza. Król i Królowa, wszyscy obecni książęta familii królewskiéj, mnóstwo wojskowych mających rosyjskie dekoracye, minister-prezydent p. Manteuffel, oraz poseł rosyjski baron Budberg, znajdowali się na téj uroczystości, która odbyła się o godzinie 11éj. Osobny pociąg zawiózł na miejsce i odwiózł całe to najwyższe i wysokie towarzystwo napowrót do Berlina. Szczegółowego opisu trzeba się w dzisiejszych wieczornych i w jutrzejszych rannych dziennikach spodziewać.

Książę Karol, brat królewski, spodziewany jest w tych dniach z powrotem z Petersburga. Większa część książąt niemieckich, którzy po śmierci Cesarza Mikołaja udali się byli do Petersburga, przejeżdżała w tych dniach przez Berlin, między nimi książę Chrystyan duński.

Stawiają tu obecnie posągi dwom pamiętnym z wojen francuzkich jenerałom pruskim, Gneisenanowi i Yorkowi. Miejsce ich na placu domu opery tuż przy posągu Blüchera.

Między wierzycielami zakładu Krolla nastąpił pożądany układ, tak że lokal ten i ogród będą zapewne jeszcze tego lata otwarte.

Dzisiaj w nocy spadł śnieg, który do rana leżał na dachach i bruku. Dotąd nic się nie zieleni.

Paryż 21 kwietnia.

Depesze odbierane z pod Sebastopola, zajmują nadzwyczajnie uwagę publiczną. Niecierpliwość Paryża jest wielka, ale połączona z wyrozumiałością. *Times* mniéj wyrozumiały, łaje surowo jenerałów dowodzących pod Sebastopolem. Sebastopol, jakem to dawno powiedział, jest zawsze fatalną kondycyą, od któréj przyszłość Europy zależy. Miejmy jeszcze ufność, że broń zachodu i cywilizacyi na tym fatalnym punkcie przemoże. Z Londynu poszedł do pełnomocników w Wiedniu rozkaz dyskutowania kontra-propozycyi rosyjskiéj. Austrya znajdzie w tém dowód, że żądania Zachodu są umiarkowane. Korespondent *Indépendance* Y dowodził przez trzy dni, że Francya potrzebuje pokoju i że prowadzi wojnę dlatego tylko, że do niéj została zmuszoną. Komplikacya sprawy Sebastopola ze sprawą Wiednia, wprowadziła tutejsze umysły w wielką niepewność. Giełda, rachując na niepowodzenie pod Sebastopolem, widzi konieczny pokój i podnosi się, kiedy inni rachując na wzięcie Sebastopola, niewidzą tylko dalszą wojnę. Rząd wysyła bezprzestannie na wschód wojsko, broń i amunicyą. Za przykładem rządu francuzkiego, rząd angielski wysyła także na wschód katolickich jeńców rosyjskich. Okręt *Sitka* przywiózł ich onegdaj do Hawru. Genua jest pełna wojska, które w tych dniach zaambarkuje się na okręty angielskie. Rząd chciał wyprowadzić z Rzymu załogę francuzką i zastąpić ją przez formujący się legion szwajcarski, ale Papież temu się sprzeciwił. Szwajcarski legion nie tak łatwo formuje się, jak się można było spodziewać. Wojna przeciw Rosyi połączona z ogromnemi cierpieniami, nie wzbudza w Szwajcarach wielkiego zapału. Ciężar wojny musi zatém spaść głównie na Francyą i Anglią.

Mowa powiedziana przez Napoleona IIIgo w Guildhall o ścisłości i racyonalności aliansu Francyi z Anglią i zapał z jakim została przez Anglików przyjętą, zrobią zapewne w Wiedniu pożądane wrażenie. Wiecie z jakim nadzwyczajnym zapałem Anglicy przyjmują u siebie Cesarza Francuzów. W tym zapale odznacza się szczególnie odcień radykalno-mieszczański. Obecność Cesarza w Anglii, jak mi piszą z Londynu, jest zabójczą dla polityki arystokracyi, polityki pokojowo-rosyjskiéj. Cesarz Francuzów zelektryzował Anglików i wlał w nich nowy zapał do wojny. Dziś wraca on do Calais, jutro odbędzie przegląd obozu północnego, a pojutrze lub pozajutro wróci do Paryża. Prefekt policyi wraca dzisiaj do Paryża. Mówią, że prefekt Sekwany ma zostać jeszcze parę dni w Londynie. Przez cały czas nieobecności Cesarza, Ks. Hieronim reprezentował w Paryżu ognisko władzy. Nie było pod nim rady ministrów, ale ministrowie zdawali mu codziennie raporta. Cesarz rządził Francyą z Anglii i tam podpisał dekret mianujący ministrem marynarki admirała Hamelin, w miejscu zmarłego Ducosa. P. Ducos zmarł na chorobę gardlaną, która jeszcze w Paryżu panuje. Był to mąż z niemałym wpływem na opinie południa Francyi. On to pozyskał dla Cesarstwa wielu legitymistów z okolic Bordeaux i gór pirenejskich. Z małżeństwa, do którego Cesarz go nakłonił, p. Ducos miał bliźniaków z których jeden umarł przed kilku miesiącami, a drugi przed paru dniami. Okręty stojące w portach Paryża przywdziały żałobę po panu Ducos. Toż samo uczyniły okręty wszystkich portów francuzkich.

W odpowiedzi na broszurę Emila de Girardin *la Paix*, autor *Lettre à l'Empereur* ogłosił broszurę pod tytułem: *la Grande Guerre et la grande paix.* Emil de Girardin i jego dziennik *la Presse*, wykładają ciągle teorye kwakrowsko-rosyjskie. Paradoxy, aforyzmy i zła wiara, oto jedyne tło prac polemicznych i dziennikarskich tego zbyt głośnego autora. — Thiers odważył się nareszcie ogłosić resztę tomów swéj historyi Konsulatu i Cesarstwa. Tom 12sty się drukuje. Całe dzieło będzie tworzyć tomów 15cie.

Tego miesiąca odbywają się coroczne posiedzenia różnych towarzystw protestanckich. Onegdaj w kościele przy ulicy Taitbout, odbyło się posiedzenie towarzystwa biblijnego, na którém jeden zuaw opowiedział różne szczegóły o rozdawaniu biblii na wschodzie i czytaniu biblii w obozach krymskich. Dziś w kościele przy ulicy de l'Oratoire, Guizot prezydował towarzystwu pism elementarnych. Mowa jego dotknęła obecnego stanu protestantyzmu we Francyi. Cesarz okazał się zrazu dość surowym dla protestantów, bo wiedział że byli związani z republikanizmem i orleanizmem, ale dziś nagle im popuszcza cugle i zezwala na swobodną praktykę protestantyzmu, z warunkiem, że będzie czysto religijną. W czasie pobytu w Anglii, Cesarz dał posłuchanie deputacyi angielskiéj, proszącéj o wzgląd na protestantów francuzkich. Odpowiedź jego zaspokoiła zupełnie deputacyą.

Opozycya akademii przeciwko dzisiejszemu porządkowi rzeczy, opozycya dotąd rojalistowska, była bliską zamienienia się na opozycyą republikańską po śmierci Leona Faucher, członka akademii nauk moralnych i politycznych. Akademia która dwa razy nieprzyjęła ministra Fortoul, chciała tego razu obrać p. Faustin Helie, sędziego kryminalnego kassacyjnego, a przyjaciela jenerała Cavaignaca. Aby temu zapobiedz, Cesarz ogłosił dekret zmieniający skład akademii nauk moralno-politycznych za pomocą dziesięciu członków, mianowanych ze swego ramienia; dający akademii barwę cesarską i poddający ją pod dyrekcyą ministra oświecenia. Dekret ten zrobił wielki rejwach między akademistami. Akademiści byli dotąd pod bezpośrednią dyrekcyą Monarchy, tj. byli zupełnie wolni i dla tego uważają za obelgę poddanie siebie pod dyrekcyą ministra oświecenia, jakby składali jakie bióro administracyjne. Thiers, Guizot, Mignet, Villemain, Gustaw de Beaumont itd. zeszli się wczoraj u księcia de Broglie, w celu naradzenia się nad swém dalszém postępowaniem.

Wiedeń 24go kwietnia. *O. D. Post* pisze o konferencyach wiedeńskich: Trzynaste posiedzenie w poniedziałek nie usunęło przesądu panującego względem téj złowróżbnéj liczby. Zamknęło ono narady, a wyraz pokój nie jest jego napisem. To co się dowiadujemy o sobotniem i poniedziałkowém posiedzeniu, da się zebrać w tych słowach: Kiedy państwa sprzymierzone żądania swoje pod względem rękojmi trzeciego punktu zniżyły na dwunastém posiedzeniu aż do takiego minimum, po za które nie można było już zejść bez zamienienia tego punktu w czczy frazes; okazało się w obec oporu ze strony rosyjskiéj, że ani myśleć o dalszém prowadzeniu narad. W ostatniéj chwili reprezentanci Rosyi zapytali pełnomocników zachodnich: czy instrukcye ich istotnie wyczerpane, i otrzymali odpowiedź, że wyczerpane są rzeczywiście. Takież samo pytanie uczyniono nawzajem dyplomatom rosyjskim, a kiedy i ci podobnie odpowiedzieli, posiedzenie ukończyło się. Los konferencyj był przeto już rozstrzygnięty; pomimo tego państwa sprzymierzone zostawiły dyplomatom rosyjskim możność zapytania się raz jeszcze w Petersburgu i zgodzono się, aby się zebrać raz jeszcze w poniedziałek 23go, aby pod formą wspólnego podpisania ostatniego protokółu, mieć sposobność dowiedzenia się o odpowiedzi z Petersburga. Lord John Russell, który miał w poniedziałek rano wyjechać, wstrzymał się aż do wieczora, aby osobiście o téj stanowczéj odpowiedzi dowiedzieć się, a telegraf linii północnéj jakkolwiek potrzebny był do innych depesz, pozostawiony był przez kilka godzin na wyłączny użytek poselstwa rosyjskiego dla przesłania depesz do Petersburga. W poniedziałek przeto o godzinie 3éj po południu zebrali się wszyscy pełnomocnicy w wielkiéj sali posiedzeń. Po podpisaniu protokółów książę Gorczaków miał odczytać odpowiedź rosyjską, albo jak inni mówią, nowy projekt który uznano za nieprzyjmowalny. Konferencya skończyła się. Zresztą sądzimy, że to trzynaste zebranie jéj nie będzie policzone w liczbę posiedzeń. Cyfra złowróżbna uniknie się słusznie, a historya tylko o 12tu posiedzeniach mówić będzie. Lord Russell wyjechał tegoż dnia wieczorem najbliższą drogą przez Drezno i Frankfurt, nie dotykając Berlina. P. Drouin de L'huys jeden lub dwa dni zabawi jeszcze. Między Austryą i państwami zachodniemi panuje zupełna zgoda; dowody onéj czynne ukażą się światu niebawem.

— Z okoliczności zaszłego zdarzenia, iż w jednym z krajów koronnych w skutku zapłacenia 19 złr. na pokrycie pożyczki narodowej dla uzyskania obligacyi na złr. 20, od czasu do czasu przedsiębrano postępowanie dla pociągnięcia strony do podatku dochodowego, c. k. Ministerstwo skarbu wyjaśniło, iż podobne postępowanie nie zgadza się z przepisami odnoszącemi się do podatku dochodowego, a temsamem zaniechane być winno. *Kor. Arstryacka*, która o tem nadmienia, przytacza odpowiednie paragrafy.

— Według *Kor. Autogr.* pobyt pana Drouyn de Lhuys w Wiedniu przedłużyć się ma jeszcze o 6 lub 8 dni. Dziś miał on długą naradę z p. ministrem hr. Buolem. Jeśliby się wiadomość o tak wielkiem przedłużeniu pobytu ministra francuskiego, czemu jednak nie dają wiary, potwierdzić miała (Korespondent *Czasu* naznaczał dzień wyjazdu na czwartek. P. R. Cz.); wtedy pracowanoby chyba nad jakiem ważnem dziełem dyplomatycznem.

— Na obiedzie dyplomatycznym danym w poniedziałek przez posła francuskiego bar. Bourquenay znajdowali się p. Drouyn de Lhuys, poseł belgijski hr. O'Sullivan, hiszpański p. Tropez de Ayllon, neapolitański książe Petrulla i wielu innych dyplomatów.

— Rocznica zaślubin NN. Państwa, obchodzoną dziś była przez dwór cesarski nabożeństwem uroczystem w kaplicy zamkowej, na którem znajdowali się wszyscy w stolicy obecni członkowie domu cesarskiego. Popołudniu był u N. Pana obiad familijny.

— O przyszłem stanowisku Austryi w sprawie wschodniej chodzą pogłoski według podania *Kor. Autogr.* w kołach dobrze świadomych rzeczy, iż Austrya ze względu na stanowisko Prus i Związku niemieckiego pozostanie nadal zbrojnie neutralną; państwa zaś zachodnie miały przystać na ten rodzaj zachowania się Austryi w obec wojny z Rosyą.

— Sekretarz lorda Russella na konferencyach p. Hammond wyjechał dziś z powrotem do Londynu.

— Pobyt Ali paszy w Wiedniu przedłużyć się ma znacznie; minister ten bowiem miał polecone sobie oprócz zasiadania na konferencyach, ułożyć się z rządem austryackim o stosunki władz obu państw w Księstwach Naddunajskich i o stanowisko cywilno-militarne Austryi na podstawie przymierza grudniowego.

— Pod naczelnym kierunkiem fmp. hr. Coronini miernicy austryaccy rządowi, odbyć mają trygonometryczny rozmiar Wołoszczyzny w moc układu zawartego między rządem cesarskim a hospodarem. Rząd wołoski daje wszelką pomoc, jakoto: pomieszczenie inżynierów, wozy, robotnika i t.d. rząd zaś cesarski oficerów i narzędzia.

Francya.

Sun donosi 21 kwietnia:

Dziś o godzinie 11éj z rana Królowa, Książę Albert i Ich Ces. Mości opuściwszy pałac w Buckingham, udali się do Dowru w odkrytych pojazdach pod eskortą oddziału karabinierów. Tłum cisnął się nieprzeliczony na stacyi Bricklayers Arms. Królowa i Książę Albert towarzyszyli Ich Cesarskim Mościom aż do chwili udania się ich w dalszą podróż.

Cesarz Francuzów udzielił J. K. Wysokości Księciu Cambridge wielki krzyż legii honorowéj.

— Czytamy w *Monitorze:*

Cesarz i Cesarzowa wyjechali z Londynu w sobotę około godziny 11éj wśród nieprzejrzanego tłumu, zgromadzonego dla pożegnania Ich Ces. Mości. Cesarstwu towarzyszyli do Dowru Książę Albert, Książę Cambridge i lord Paget. Przybywszy do Dowru o godz. 1éj Cesarstwo wsiedli na okręt „Impératrice“ i w towarzystwie trzech innych okrętów „la Reine“, „le Corse“ i „Pelican“ odbili od brzegów angielskich. Flota angielska w przystani w Dowrze stojąca oddała honory Cesarstwu salwą ze wszystkich swoich dział. Żegluga odbyła się wśród najpiękniejszéj pogody. Cesarstwo przybyli do Boulogne o godzinie wpół do 4téj w najlepszem zdrowiu. Przyjęci byli przez marszałka Baraguay d'Hilliers, podprefekta i burmistrza miasta. Mieszkańcy wyszedłszy naprzeciw N. Państwu powitali ich pełnemi zapału okrzykami.

O godzinie 6téj Cesarstwo przybyli do Paryża. Dworzec kolei północnéj przystrojony był w draperye, kwiaty i tarcze z cyframi Cesarza. Oddział stugwardzistów i żandarmerya gwardyi cesarskiéj czekali na dziedzińcu dworca, który zapełniony był tłumem tak licznym, że ruch na przyległym placu był prawie zatamowanym.

Kraje Czarnomorskie.

Według ostatnich wiadomości, bombardowanie Sebastopola przez sprzymierzonych i ogień z twierdzy przeciw bateryom oblężniczym trwały jeszcze 19go kwietnia, lubo od 16 z mniejszą siłą i natężeniem. Jedenaście więc już dni ciągnie się ta straszna walka artyleryi, a wnosząc z wszystkich wiadomości nie doprowadziła jeszcze dotąd do znaczniejszego rezultatu. Wprawdzie sprzymierzeni podsunęli bliżéj pod twierdzę pod zasłoną i z pomocą swego ognia przekopy i baterye, i zapewne stłumili trochę artyleryą umocnień rosyjskich naprzód wysuniętych, jako to baterye kurchanu i wieży Małachowéj (zwanéj przez Rosyan bastyonem Korniłowa); lecz niektóre doniesienia podają że jen. Canrobert zdał raport o niepodobieństwie utrzymania się na tych bliższych twierdzy świeżo zajętych stanowiskach. Obie strony trzymają swe pułki piesze skupione i gotowe do działania; lecz dotąd nie wzięły one czynnego udziału w boju, prócz jednego batalionu rosyjskiego, który wykonał wycieczkę w nocy z 18go na 19go tm., o czém donosi książę Gorczaków w depeszy zamieszczonéj wczoraj w Przeglądzie. Listy z obozu sprzymierzonych w dziennikach francuskich zamieszczane, pochodzą jeszcze z dni przed bombardowaniem i opisują przygotowania do niego. *Constitutionnel* podaje następujący list z 7go tm. z obozu pod Sebastopolem: „Sprawa przybliża się do strasznego rozwiązania. Wczoraj przypłynął pod dowództwem jenerała Kościelskiego (Sefer paszy) pierwszy oddział korpusu 25,000 tureckiego, który tu ma przybyć z Eupatoryi pod wodzą samego Omera paszy. Jutro oczekują tych posiłków, a pojutrze ogień przeciw twierdzy na całéj linii rozpoczęty zostanie. Wojsko tureckie tu przybyłe, składa się z wyborowych pułków, które już odbyły kampanią nad Dunajem. Wszyscy zdatniejsi oficerowie Omera paszy przybędą tutaj, a między innemi Iskander pasza (Iliński), którego poczytywano za śmiertelnie rannego. Wojska te zastąpione będą w Eupatoryi przez drugą egipską dywizyę, która z Konstantynopola tam odpłynęła. Nie mogę dokładnie odmalować ci ducha naszych wojsk w przededniu wielkiéj walki, jak temi słowami: „jesteśmy gotowi na wszystko.“ Cicha i głęboka powaga malująca się na wszystkich twarzach, odpowiada wielkości czekających nas wypadków.“

— Inny list w *Constitutionnelu* zamieszczony utrzymuje, iż pod Sebastopolem stoi teraz 120,000

Geefsa i Simonisa i przez malarzy, jak: Portaëls, Steevens, Willems, Leys, Verlaet, de Kayser itp. Szwajcarya posyła krajowidoki Didaya i Calama. Prusy wystąpią ze znakomitemi utworami rzeźby takiego mistrza jak Rauch i jego uczniów, również z malowidłami Begasa, Magnusa, Achenbacha i innemi imionami słynącemi w Düsseldorfskiéj i berlińskiéj szkole.

Doszła nas także wiadomość, że przepyszny obraz bitwy Chocimskiéj Rodakowskiego, który śmiało mógł był współzawodnictwo wytrzymać z utworami zagranicznych mistrzów sztuki, na co się wszyscy znawcy jednomyślnie zgadzają, niezostał przyjęty na wystawę, nie z powodu żeby go miano uznać niegodnym tego zaszczytu, lecz że przedmiot wyobrażający porażkę Turków, zdawał się być drażliwym w dzisiejszych politycznych okolicznościach... Smutna to rzecz, gdy sąd o dziele sztuki kieruje się podług politycznych wiatrów...

Słowo o obrazie p. Ziemięckiego na wystawie Krakowskiej.

(Nadesłane).

Znawstwo sztuk pięknych nie jest moim przedmiotem; ale jako świadek pamiętnej bitwy pod Somo-Sierrą, mam sobie za obowiązek oświadczyć zdanie moje, historyczno-wojskowe, o dziele pana Ziemięckiego, mającego zamiar utrwalić pamięć téj bitwy i wojny Polaków w Hiszpanii. — Pan Ziemięcki malując w Warszawie, miał wszelką sposobność zasięgnienia rady osób, które były w téj bitwie. Gdyby to, był uczynił; nie byłby umieścił Dominikanów przy działach hiszpańskich.... Natarcie szwadronu będącego na dziennej służbie przy Napoleonie pod Somo-Sierrą; było natarciem na artyleryą. Broń ta nie była i niemogła być obsłużoną przez mnichów — składała się z 16 armat, rozstawionych oddziałami po 4 działa w zagiętościach gościńca prowadzącego wąwozem do miasteczka czyli wsi dość znacznej, zwanéj Somo-Sierrą; to jest po polsku: *Szczyt pasma gór.* (*Sierra;* po polsku „piła,“ znaczy w hiszpańskim języku: *pasmo gór*, dla tego że szczyty gór w owem paśmie wyglądają z daleka wyszczerbione, jak zęby u piły) — Artylerya hiszpańska w bitwie pod Somo-Sierrą była owszem złożona z artylerzystów regularnych i starych, w mundurach granatowych z wyłogami pąsowemi. Nie było tam śladu księży; ani więc mnichów Dominikanów. Nie tylko waleczny Kozietulski; ale żaden ze szwoleżerów lekkokonnego pułku polskiego gwardyi Napoleona, nie zrąbał, ani nawet nie dobył pałasza na uderzenie jakiego księdza, więc i nie zakonnika Dominikana. Kozietulski przebył w Hiszpanii rok 1808, ja prócz tego roku, jeszcze lata 1810 i 1811. Nigdzie nie byliśmy w położeniu rozprawiania się z duchowieństwem hiszpańskiem, chyba z niektóremi dowódcami gerylasów, którzy kierowali ruchami tych powstańców; ale nie walczyli sami, albo przynajmniej bardzo rzadko. Gwardziści polscy Napoleona, szanowali duchowieństwo hiszpańskie, uczęszczali do kościołów, odbywali nawet, nie wszyscy ale w znacznej liczbie, spowiedź po hiszpańsku lub po łacinie: dla tego słynęli tam za *buenos catolicos.* Jest tedy uwiecznienie pamiątki, przez pana Ziemięckiego: rąbania Dominikanów pałaszem rycerskiego Kozietulskiego, ubliżeniem cieniom tego walecznego, ale nader moralnego męża.

Położenie miejsca, rys okolicy, nie odpowiada bynajmniej rzeczywistości. Widać tam skałę, jakiej nie było; a nie widać nigdzie osady Somo-Sierra, która w naszym kraju uchodziłaby za porządne miasteczko.

Jakkolwiek pamiątka munduru pułku gwardyi naszej jest ciekawą; nienależy ona do cech bitwy pod Somo-Sierrą: bo dzień 30 listopada 1808 r. był mglisty i służba przy Napoleonie odbywała się tego dnia jak zwykle, w odzieży marszowej, tj. w kurtkach zapiętych, rajtuzach podróżnych i w czapkach ceratą czarną pokrytych. Kozietulski odbywał natarcie w obszernym granatowym płaszczu, okrywającym całego jego konia. Ten płaszcz został gęsto kulami karabinowemi przeszyty, a tym sposobem koń Kozietulskiego został zabity.

Pan Ziemięcki wyobrażając natarcie od strony północnej, pozbawił się sposobności wyobrażenia Napoleona z jego orszakiem: bo ten stał po prawéj stronie gościńca od północnej strony i przypatrywał się natarciu swego służbowego szwadronu polskiego, a przedmiot ten nie powinien był być opuszczony w obrazie.

Kończę uwagą: że pod Saragossą walczyło duchowieństwo hiszpańskie; ale gwardya nasza, jako jazda lekka, nie była pod Saragossą, ani przy oblężeniu żadnej twierdzy.

J. I. Z.

Wiadomości Literackie.

Donosiliśmy już dawniej o wychodzącem pisemku peryodycznem w Poznaniu (u Żupańskiego) pod napisem: *Szkoła dla młodzieży*, które się zaleca doborem artykułów nie zawsze umyślnie dla tego dziennika pisanych, lecz umiejętnie wybieranych z różnych pism czasowych polskich. Tym sposobem tworzy się że tak powiem, magazyn do czytania dla młodzieży, równie nauczający, jak przyjemnie rozrywający umysł. — Taniość tego pisemka, dobór artykułów, starannie pozbierane wiadomości literackie stanowią zaletę tej publikacyi i rozwiązują w części to trudne pytanie jakie nie jeden sobie zadawał: co dać młodemu chłopcu lub panience do czytania, aby była i korzyść moralna i rozrywka? Pierwszy poszyt *Szkółki* na rok bieżący, zawiera następujące przedmioty: Mohort — Kazania sejmowe Skargi — Obrazki z improwizatora: Noc w Kolosseum; Nabożeństwo Wielko-czwartkowe w kaplicy syxtyńskiej w Rzymie; Wielkanoc w Rzymie; pontyńskie błota — Wstęp Kondratowicza do nowego wydania wierszy ks. Baki pod tytułem: Uwagi o niechybnéj śmierci — Ustęp z szkolnego życia Majorkiewicza — Anioł powiastka Andersena — Biała królowa — Obrazek indyjski — Rękawiczki — Ida Pfeifer — Dodatek literacki.

Sprostowanie w *Tygodniku Warszawskim* wczorajszym: zamiast Pamela *Łubińska*, czytaj: Pamela *Łabuńska.*

sprzymierzonych, to jest: 75,000 Francuzów, 20,000 Anglików, 25,000 Turków (jeżeli już przybyli z Eupatoryi). W Eupatoryi zostanie 30,000 żołnierzy licząc w to drugą dywizyą egipską przypływającą z Konstantynopola. W obozie pod Konstantynopolem stoi 15,000 rezerwa francuzka, do któréj każdodziennie przybywają posiłki. Wprawdzie wojska te rozłożone są w obozie nad Bosforem, lecz tak przygotowano wszystko, aby na pierwsze wezwanie przeniesione zostały na brzegi Krymu.

— List z Kamieszu w *Nouvelliste de Marseille* zamieszczony, podaje iż w chwili rozpoczęcia bombardowania stało na francuzkich i angielskich bateryach linii oblężniczéj 550 ciężkich dział, amunicya zaś w samych bateryach przygotowaną była na 350,000 strzałów.

— O pierwszych dniach bombardowania pisze *Militär Ztg*. Obecne wielkie działanie zaczepne sprzymierzonych ma na celu opanowanie i umocnienie się na północno-wschodnim spadku wzgórz Karagatszu, które będąc dotąd w ręku Rosyan, sprzyjały nadzwyczaj ich wycieczkom. Sprzymierzeni, zanim przystąpić mogli do istotnego ataku na Korabelnają, rozpoczęli 9go t. m. ogień ze wszystkich swych bateryj i jeszcze silniéj prowadzili go przez 10ty, na który Rosyanie żywo odpowiadali. Kilka rosyjskich szańców ziemnych zostało zburzonemi. Działa paralleli sprzymierzonych przed zatoką warsztatową wzniesionéj, zwróciły swój ogień szczególniéj przeciw środkowi naprzód wysuniętych wzmocnień Korabelnai, przeciw wieży Małachowéj i przeciw redutom przed nią usypanym, gdzie toczył się znany zacięty bój 23go p. m. W tém bowiem miejscu założyli Rosyanie szereg małych szańców i dołów otoczonych okopani, które obsadzone strzelcami czarnomorskiemi, skutecznie i uporczywie broniły przystępu do redut. Te drobne szańce i oszańcowane doły miały cel podwójny: *odporny*, ażeby niedozwolić sprzymierzonym posuwania przekopów ku wieży Małachowéj; *zaczepny*, aby kolumny wojsk rosyjskich czyniące wycieczkę miały dogodne miejsce do zgromadzenia się i uszykowania po za temi szańcami. A nawet Rosyanie budując nowe szańce coraz daléj naprzód przed bastyonem Korniłowa i redutą kamczacką, mogli przerwać linią oblężniczą. Dlatego to sprzymierzeni, zamierzając nadto zdobyć najprzód Korabelnaję, skierowali na ten punkt najsilniejszy atak. Dla czego główne działanie w celu owładnienia tego stanowiska, które miało być wykonaném 11go i 12go t. m. nie nastąpiło—niewiemy; nieotrzymaliśmy bowiem żadnych szczegółowych podań nawet o pierwszych dniach bombardowania. Zdaje się, iż wodzowie sprzymierzeni usiłują najprzód zdobyć warownie południowe Sebastopola, aby następnie rozpocząć wojnę w otwartém polu z armią rosyjską. Lecz jenerał Liprandi oszańcował się i umocnił w górnéj części doliny Czarnéj, tak, iż sprzymierzeni nie mogą zamyślać o rozpoczęciu jakichkolwiek działań ku Belbek, dopóki Rosyanie zajmują Kamarę. Słowem, sprzymierzeni fatalnym sposobem oblegają Sebastopol, niemogąc go nawet otoczyć. (Zdanie to *Militär. Ztg*, będącéj powagą wojskową, względem celu obecnego bombardowania Sebastopola, zgadza się zupełnie z mniemaniem naszém, zamieszczoném po odebraniu pierwszéj wiadomości o tém bombardowaniu w *Czasie* z 24go t. m. i następnych. Jednak *Militär. Ztg* nie wyprowadza z takiego rozumowania wniosku przez nas podanego, iż jedynie nowa armia sprzymierzona działająca z Bessarabii, lub z gubernii Chersońskiéj i posuwająca się ku Dnieprowi, los Sebastopola rozstrzygnąć może, zmuszając Rosyan do ustąpienia z Krymu. *P. R. Cz.*).

Milit. Ztg. donosi z teatru wojny:

Oprócz ogłoszonych już urzędowych depesz wodzów rosyjskiego i francuskiego w Krymie o rozpoczęciu i toku działań wojennych pod Sebastopolem, nie masz innych doniesień szczegółowych. Nader żywe bombardowanie dniem i nocą prowadzone 9go i 10go kwietnia, zwolniało 11 ze strony Francuzów na prawém skrzydle, aby tém silniéj nazajutrz mogło być prowadzone. W dniach 14, 15 i 16 spotkano się kilka razy na bagnety i podobno sprzymierzeni opanowali stanowisko w parowie. Tam usiłowali się obwarować, aby stamtąd działać tem snadniéj na Korabelnaję. Dowiadujemy się o tém przez Bałakławę i Warnę.

Z Odessy donoszą 14go, pisze ten sam dziennik, iż wszystkie wojska w Symferopolu miały się połączyć z korpusem jenerała Liprandego nad Czernają. Pochodowi temu nie sprzyjała pogoda; jenerał Liprandi nie miał zamiaru przedsięwziąść dywersyą, tylko baczyć na ruchy sprzymierzonych w dolinie Czarnéj rzeki. Wiadomość o wyruszeniu z pod Eupatoryi Omera paszy z armią 25,000 ku Kamieszowi potrzebuje być potwierdzoną. Napad floty czarnomorskiéj na warownię kwarantanny, późniéj zapewne nastąpi.

Z Bakczy-Seraju podaje taż gazeta następujący list z 7go kwietnia: Dnia 5 książę Gorczaków odbył rozległy rekonesans linij nieprzyjacielskich i wieczorem wrócił do twierdzy. Rezultatem tego objazdu było, iż przekonał się, że sprzymierzeni znacznemi siłami mogąc rozporządzać, zamierzają na nowo umacniać się w dolinie Inkermanu. Częściowe zniszczenie przekopów w nocy z 22go na 23go zm. naprawione było, a ogień sprzymierzonych przeszkadzał budowie szańców rosyjskich wzdłuż góry Sapun. Spodziewano się ponowienia bitwy inkermańskiéj. Do 27go wszystkie posiłki rosyjskie przeznaczone do twierdzy, stanąć mają na miejscu. Dowódzca 1éj brygady ułanów dywizyi jen. Korffa, jen. Radziwiłł o mało nie dostał się do niewoli i ocalenie swoje winien tylko rączości konia swego. Główna kwatera rosyjska stoi zawsze jeszcze w Sakach, a pikiety kozackie docierają aż do wiatraków. Lazarety w Sebastopolu, Bakczy-Seraju i Symferopolu przepełnione, a ponieważ bliskie upały i walki pomnożą zapewne liczbę chorych, przeto wszystkich rannych niezbyt niebezpiecznie, porozdzielano po domach kolonistów niemieckich Mennonitów. Tym sposobem ubędzie z jakie 7 lub 8 tysięcy chorych, a rekonwalescenci prędzéj przychodzić będą do zdrowia na świeżém powietrzu.

Włochy.

Dziennik francuski *l'Univers* przynosi w liście z Rzymu szczegółowy opis zdarzenia okropnego, które tak opatrznym sposobem minęło bez żadnego szwanku dla Ojca świętego. W sprawach tyczących się Rzymu, dziennik ten bywa zwykle dobrze zainformowany, przeto też spodziewamy się, że pomimo krótkiego opisu z gazety *di Veneza*, którośmy podali przed parą dniami, czytelnicy z zajęciem przeczytają list następujący:

„Pisałem wam niedawno o ciekawem odkryciu niedawno uczynionem w jednym z folwarków należących do Propagandy, o odkryciu katakomby pełnej pamiątek i pomników chrześciańskich. Czynne poszukiwania i mądrze użyta motyka zdobywa tam codziennie liczne i bogate archeologiczne skarby. Ojciec ś. którego żywo interesuje wszystko cokolwiek się tyczy starożytnych cmentarzy, tych ognisk wiary naszej, wynurzył pokilkaroć życzenie zwiedzenia nowej bazyliki ś. Aleksandra i innych miejsc świętych i pomników świeżo odkrytych. Stosowną do tego epoką zdawał się być czas nieco wolniejszy po świętach i stanęło na tem, że 12go b. m. Ojciec ś. odbędzie tę wycieczkę duchowną a zaraz archeologiczną, a za powrotem zatrzyma się w klasztorze ś. Agnieszki *extra muros*, przyjmie tam obiad i spędzi resztę dnia.

„Folwark *Coazzo* gdzie się znajduje katakomba ów przedmiot odwiedzin papieskich leży 7 mil rzymskich od Rzymu na drodze do ś. Agnieszki, która tylko dwie mile oddaloną jest od stolicy. Gdy *Coazzo* należy do Propagandy, przełożeni tego zakładu skierowali przechadzkę licznych swych elewów do tego miejsca, które miał obecnością swoją zaszczycić Ojciec ś.; a Pius IX na wynurzone przez młodzież życzenie raczył im udzielić obietnicy przypuszczenia ich do złożenia sobie hołdu ucałowaniem nogi.

„Ukończywszy zamierzone odwiedziny udał się Ojciec śty drogą do śtéj Agnieszki gdzie stósownie do wydanych rozkazów przygotowano obiad dla niego, dla osób przezeń zaproszonych, dla ludzi orszak składających. Osób zaproszonych była wielka liczba: między niemi znajdowali się kardynałowie Antonelli sekretarz państwa, Patrici wikaryusz jeneralny i prezes komisyi archeologii śtéj, Maryni prefekt gospodarstwa Propagandy, Andrea tytularz kościoła śtéj Agnieszki, ks. Szwarzenberg Arcybiskup pragski, Carvalcho patryarcha Lizbony; — jenerał Allouveau de Montreal komendant dywizyi francuzkiéj, jenerał Hoyos dowódzca wojsk austryackich w Ankonie; — książę Arcybiskup wiedeński, Arcybiskup dubliński, biskup z Werony, biskup z Newport i z Burlington. Osoby z orszaku, składające pokojowców szlachtę były również w wielkiéj liczbie: monsignor de Medici, major domu, monsignor Borromeo mistrz pokojów papiezkich, kameryerowie znaczniejsi Stella, Hohenlohe, Merode, Talbot itd.

„Klasztor śtéj Agnieszki extra muros jest w najopłakańszym stanie. Należy on do kanoników śgo Jana laterańskiego zwanych *Rochettini*, którzy tam utrzymują jednego czy dwóch zakonnych dla obsłużenia bazyliki, a większa część klasztoru jest całkiem niezamieszkałą. Przygotowano do téj okoliczności dwie obszerniejsze sale, między innemi salę jadalną i salę do recepcyi.

„Po obiedzie Ojciec Święty dał rozkaz wprowadzenia do sali recepecyjnéj, gdzie się znajdował z większą częścią osób zaproszonych i do domu jego należących uczniów Propangandy. Papież siedział w fotelu w jednym końcu sali, obok niego stali kardynałowie i osoby zaproszone. Uczniowie Propagandy w liczbie 100 tworzyli przed nim półkole; główny przeto ciężar znajdował się w samym środku podłogi owéj sali. Ceremonia całowania nogi zaczęła się. Papież miał właśnie przed sobą klęczącego młodego ucznia, który zabierał się wracać do Rosyi, ale któremu okoliczności wojenne nie pozwalają udać się na miejsce swego przeznaczenia. Po kilku pytaniach zadanych młodemu człowiekowi i odpowiedziach przez niego uczynionych wyświecających okoliczności jego wyjątkowego położenia, Ojciec Śty obrócił się był właśnie z uśmiechem do jenerała Montreal mówiąc młodemu misyonarzowi, iż powinien się polecić jenerałowi francuzkiemu, aby mu drogę do Rosyi otworzył, gdy nagle okropne trzeszczenie słyszeć się dało. Główna belka w podłodze pękła w samym środku i 140 do 150 osób które były w sali, spadły na dół jedne na drugie. Uczniowie Propagandy którzy się znajdowali w kupie na tem właśnie miejscu gdzie podłoga zapadła, spadli najprzód i utworzyli pierwszą warstwę na którą spadały dopiero inne osoby z szybkością stósowną do odległości w jakiéj się od środka sali znajdowały. Papież który siedział w głębi od tego miejsca najdaléj, zsunął się nierównie wolniéj, a poświęcenie młodego człowieka który był właśnie u stóp jego i który się rzucił na niego aby powstrzymać nieco upadek, osłabił też siłę i zmniejszył niebezpieczeństwo uderzenia. Monsignor Hohenlohe, Kameriere służbowy, potrafił utrzymać się na cegłach, które przy ścianie zostały.

„Osoby porwane tą katastrofą, zapomniały o sobie, myśląc tylko o Ojcu Śtym. Jeden głos wzniósł się tylko do nieba, błagający o ratunek dla Papieża. Skoro tylko gęsty kurz i proch, który całą tę scenę zrazu ogarnął i przykrył, przejrzeć pozwolił, osoby w przybocznéj sali będące, a w liczbie tych monsignor Talbot, monsignor Merode i Tizzani rzucili się na ratunek Papieża, który naturalnie w osobie swéj jednoczył wszystkich obawy. Ojcu Śmu nic się nie stało, nie było nawet widać wzruszenia. W chwili upadku wezwał pomocy Matki Boskiéj, skoro się podniósł, pierwszém jego słowem było, uspokojenie obecnych.

„Łatwo pojąć zamięszanie sprowadzone tym wypadkiem niebezpiecznym. Pomału jednak wydobyto wszystkich z pod rumowiska. Wszyscy kardynałowie pomijając kilka lekkich kontuzyj, byli całkiem zdrowi, a z osób zaproszonych i z orszaku Papieża jenerał Montreal sam jeden był ranny nieco mocniéj. Uczniowie Propagandy najwięcéj ucierpieli i inaczéj być nie mogło, z powodu zajętego przez nich w sali stanowiska. Dwudziestu pięciu z nich podniesiono mniéj-więcéj potłuczonych i czterech do pięciu w stanie tak niepokojącym, że ich tego samego wieczora odnieść do miasta nie można było. Przewieziono ich dopiero nazajutrz, jest wszakże nadzieja, że żaden z nich nie umrze.

„Skoro tylko Ojciec ś. przekonał się, że nikt nie padł ofiarą tego wypadku, rozkazał przygotować wszystko w bazylice do Te Deum z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Odśpiewał sam hymn z wdzięczności i przyjął z wszystkiemi obecnemi błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem udzielone przez monsignora Tizzani kapelana ármii i członka Kanoników zakonnych.

„Posłano natychmiast do miasta po najbliższych doktorów i opatrzono wkrótce tych, których stan był zagrażający. Wielka liczba osób kazała sobie krew puścić przez ostrożność i wszyscy wrócili do domu przed nocą, wyjąwszy jakem już powiedział, czterech lub pięciu uczniów Propagandy.

„Ojciec św. wrócił do Watykanu małą uliczką przez bramę Angelika, aby nie przechodzić miasta, które było w wielkiem wzruszeniu. Wieczorem uznano za stósowne, aby Ojciec św. krew puścił, lecz nie wiadomo czyli ostrożność ta była potrzebną, bo noc przeszła bardzo spokojnie, i po wybornym śnie Pius IX wstał o zwykłéj swojéj godzinie, a o godz. w pół do 8éj miał Mszę św. Cały dzień przeszedł na zwykłych zatrudnieniach, wieczorem był w kościele św. Piotra dla podziękowania księciu Apostołów za doznaną opiekę, poczem zwykłą odbył przechadzkę.

„Stan innych osób rannych w chwili kiedy piszę, to jest 14go bm. nie wznieca żadnéj obawy, a jen. Montreal chociaż jeszcze w łóżku, będzie wkrótce wolny od wszelkiéj dolegliwości z odniesionych potłuczeń. Jest także nadzieja, że wszyscy uczniowie Propagandy będą wkrótce wyleczeni i bez żadnych złych następstw.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Krakow 26go kwietnia. Nadesłano nam następujące spostrzeżenia do umieszczenia w Kronice miejscowéj:

Dnia wczorajszego, jako w dzień św. Marka, według zwyczaju i obrządku kościoła katolickiego, odbyły się we wszystkich kościołach nabożeństwa połączone z procesyami na uproszenie u Pana Boga urodzaju i odwrócenie klęsk głodu, powietrza, ognia i wojny. Lubo początek tegoroczněj wiosny nie jest ani wczesny, ani ciepły, lubo dotąd trzeba jeszcze palić w piecach i dobrze się odziewać, lubo co ranek od tygodnia widać wodę zamarzłą w rynsztokach; z powodu jednak ciągle do dziś panującéj pogody, roboty w polu idą najpomyślniéj. Wszędzie rolnicy uprawiają ziemię, sieją, sadzą ziemniaki, w niektórych miejscach roboty wiosenne są na dokończeniu. Wymieniano nam gospodarza, o trzy mile od Krakowa zamieszkałego który nie na małym folwarku, ale w znacznym ziemskim majątku wysiał już 160 korcy owsa, 100 korcy jęczmienia, 50 korcy grochu, zasadził około 400 korcy ziemniaków i wszystko co było w tym majątku do zasiania lub zasadzenia, wykończył. W dwóch latach poprzednich wiosna jeszcze była późniejsza. W r. 1853, w dzień św. Marka nigdzie nie rozpoczęto siewu wiośnianego, a w r. 1854 zaczęta uprawa roli w końcu marca, przerwaną być musiała dla mrozów do końca kwietnia nieustających. Z tego co dziś widać w polu, nie zanosi się na wielki urodzaj oziminy. W wielu miejscach żyta zupełnie przepadły. Bydlęta nigdzie się jeszcze pożywić nie mogą, o paszę niezmiernie trudno, stąd ogromna drogość mleka i masła. Nie radzimy gospodarzom nazbyt się spieszyć ze sprzedażą zboża na pniu i zbyt wczesném robieniem kontraktów na sprzedaż gorzałki, przed zapewnieniem się o urodzaju ziemniaków i żyta. Jak zawsze tak i w roku bieżącym mogą być z tego powodu na znaczne narażeni straty. Lepiéj w potrzebie pożyczyć pieniędzy na mające sprzedać się zboże i wódkę, dając na nich rękojmię, aniżeli nie zrodzone zboże i nie wyrobioną wódkę sprzedawać.

— Żaden może z objawów gościnności angielskiéj dla Cesarza Napoleona okazanéj w czasie pobytu jego w Londynie nie sprawił takiego wrażenia, ile dodanie do hymnu narodowego angielskiego „God save the Queen“ jednéj nowéj zwrotki, którą tu podajemy podług sprawozdania litogr. kor. angiel.

Emperor and Empress
O Lord! be pleased to bless;
Look on this scene!
And may we ever find,
With bonds of peace entwind'
England and France combined.
God save the Queen!

(Cesarza i Cesarzowę o Panie! racz błogosławić; Spojrzyj na ten widok! I obyśmy zawsze znaleźli węzłami pokoju splecione Anglię i Francyę połączone. Boże zbaw Królowę!)

— A. Ruyssenaers z Hagi pierwszy przedsiębiorca telegrafu podwodnego między Scheveningen i Oxfordness zamierza połączyć brzegi Anglii i Hannoweru telegrafem i od rządu tego ostatniego państwa otrzymał już na to przywilej. Tym sposobem Anglia trzema liniami telegraficznemi będzie w połączeniu z Europą: przez Francyę, przez Belgię i przez Niemcy.

— Przy rozdawaniu miejsc na pomieszczenie przedmiotów przesyłanych na wystawę paryską, zapomniano, że są dwa państwa Heskie. Spór więc teraz powstał, gdzie się jedno z nich pomieści i które któremu ma ustąpić, albowiem nie chcą być razem na kupie. Gdy wszakże oprócz Hesko Darmsztadzkiego i Hesko Kasselskiego jest jeszcze maleńkie Hesko Homburgskie, zachodzi wielkie pytanie co zrobią, jeśli i to ostatnie reklamować będzie o miejsce dla siebie. Chybaby je musiano na wystawie zmedyatyzować.

— W Londynie odebrał sobie temi dniami życie niejaki Negestone, który w ciągu 10 lat przejadł, słownie wyraz ten biorąc 150,000 f. szterl. Podróżował on jedynie w celu gastronomicznym po całym świecie, żeby przysmaki każdego kraju i okolicy poznawać. Nie wiadomo jednak, czy był w Grenlandyi, gdzie jadają psy morskie z tranem wielorybim. Kiedy ostatnią gwineę zapłacił w jednéj z pierwszych traktyerni londyńskich rzucił się w Tamizę. Byłoby go można wyratować, gdyby nie kilku gentlemanów stojących na moście westminsterskim, którzy szli o zakład, czy Negestone utonie lub nie. Wioślarze Tamizy zwykli w takich razach nie iść w pomoc tonącym, żeby nie psuć zakładu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 26go kwietnia:* — Metaliki 5-procen. $80^{3}/_{4}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-procen. —. Metaliki 4-proc. $63^{1}/_{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2^{1}/_{2}$-pr. $84^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. — z 1880 r. 250, 302. — Augsburg $125^{3}/_{4}$. Londyn 12 kr. 20. — Paryż 147. — Akcye Bankowe 978. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 26 kwietnia. Bankn. aus. ż. $89^{3}/_{4}$ płacą $89^{1}/_{6}$. — Pruski kurant żąd. 113 płacą $112^{1}/_{6}$. Ruble sr. nowe żąd. $104^{1}/_{2}$ płacą $103^{1}/_{2}$. — Cwancygiery nowe ż. $114^{1}/_{4}$ płacą $113^{1}/_{2}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą 114. Imper. żąd. 86, płacą $85^{1}/_{2}$. — Dukaty austr hol. żąd. 21 płacą $20^{1}/_{2}$. — 20-franki ż. $35^{3}/_{5}$ pł. $35^{1}/_{4}$ Listy zast. pol. żąd. $101^{1}/_{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94^{1}/_{4}$. Obligi Indemn. ż. $75^{1}/_{2}$ pł. $75^{1}/_{4}$.

Kurs lwowski d. 23 kwietnia. Dukat holend. 5 złr. kr. 46. — Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 2 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 52 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z d. 25 kwietnia Metaliki $79^{3}/_{4}$. Nowa pożyczka 70. — Akcye Banku wiedeńs. 975. — Akcye kolei żelazn. półn. $192^{1}/_{8}$. — Agio od złota $30^{3}/_{4}$. od srebra $27^{3}/_{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 72 — Pożyczka ostatnia narodowa $84^{1}/_{4}$.

Kurs wrocławski z d. 25 kwietnia. Banknoty austr. $79^{1}/_{3}$ d. — Bank. polsk. $89^{11}/_{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne 90 d. now. $89^{3}/_{4}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. 100 d. — dto. $3^{1}/_{2}$-proc. $92^{1}/_{4}$ żąd. — Kolej Krakow. górn. Szląska $81^{3}/_{4}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 kwietnia. Dzisiejszy *Monitor* podaje depeszę z Konstantynopola z 21go t. m. zawierającą wiadomości z Krymu z 19go. Według nich sprzymierzeni podsunęli się bliżéj pod twierdzę i stanowiska zajęte umocnili. Rosyanie uczynili silną wycieczkę w nocy z 18go na 19ty, którą dzielnie odparto. (O téj saméj wycieczce donosiła depesza rosyjska z 19go t. m., wczoraj zamieszczona, utrzymując, że wypadający z twierdzy oddział rosyjski cel swój dopiął i świeże przekopy francuskie pod wieżę Małachową podsunięte zburzył. P. R. Cz.).

Turyn 25 kwietnia. Parowiec transportowy angielski „Krösus“, który odpłynął wczoraj z Genui spłonął. Osada prócz 7miu ludzi uratowała się.

Gazeta Wiedeńska pisze: Minister kr. angielski lord John Russell wyjechał wczoraj z powrotem do Londynu, a ces. francuski p. Drouin de Lhuys opuści również Wiedeń jutro, wracając tymczasowo do Paryża. Nieoceniając lekce ważności położenia, można mieć uzasadnioną nadzieję, że ustne sprawozdania ministrów obu państw zachodnich o dotychczasowym biegu układów za upragnionym wpływem ministra angielskiego kolonii na gabinet królowéj Wiktoryi i zaufaniem, jakiém Cesarz Jmć Napoleon obdarza znakomitego dyplomatę, który miał osobiście udział w pracach konferencyj, przyczynią się raczéj do rozpoczętego dzieła pokoju. Konferencya bynajmniéj nie jest zamknięta, owszem układy pójdą daléj nieprzerwanie.

Parowiec „Europa“ przybył do Tryestu ze Stambułu i ma wiadomości do 16go: Przez trzy dni było tam trzęsienie ziemi; dnia 13go liczono nawet 12 uderzeń. Wojsko francuzkie i materyały wojenne wciąż nadchodzą. Mehemed Ali uchwałą Rady skazany na wygnanie do Kartanpolu w Anatolii. Powietrze wciąż zimne. W lazaretach angielskich stan zdrowia zaspakajający. Z Krymu miano doniesienia do 14go, które mówią o krwawych bojach. Rosyjskie baterye mocno uszkodzone, flota stała w pogotowiu do działania. Okręt liniowy angielski „Royal Albert“ osiadłszy na mieliznie mocno został uszkodzony przez ogień Rosyan. Oddział floty do tego okrętu należący bił do warowni. W Brussie trzęsienie ziemi silne ponowiło się.

Przyjechali od d. 25 do 26go kwietnia.

HOTEL POLLERA. Osberger Franciszek, Guran c. k. kapitan, Schnabl Edward c. k. oficer z Wiednia. Fonas Karol inspektor kolei żelaznéj z Raciborza. Petri Fryderyk Ludwig urzędnik z Żywca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Marcel Fechtdegen słuchacz medycyny z Tarnowa. Braun porucznik z pułku ks. Jabłonowskiego ze Lwowa.

HOTEL SASKI. Wilhelm Cerboni posiadacz dóbr z Galicyi. Józefa hrabina Skorupkowa z Okręgu. Marceli Łętowski posiadacz dóbr z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.
korzec pszenicy zim.	—	—	16	30	—	—	16	—	—	—	—	—
" pszen jaréj	—	—	17	45	—	—	—	—	—	—	—	—
" żyta prusk.	—	—	14	30	—	—	14	7½	—	—	13	45
" żyta tutejsz.	—	—	13	15	—	—	13	—	—	—	12	45
" jęczmienia	—	—	11	30	—	—	11	10	—	—	—	—
" owsa rychl.	—	—	8	—	—	—	7	45	—	—	7	30
" owsa zwycz.	—	—	7	—	—	—	6	45	—	—	—	—
" jagieł	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" kukurudzy	—	—	11	15	—	—	11	—	—	—	—	—
" fasoli	—	—	15	—	—	—	14	15	—	—	—	—
" prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" konicz. czer	—	—	62	—	—	—	60	—	—	—	—	—
" ziemniaków	—	—	7	30	—	—	7	—	—	—	—	—
cet. siana wagi krak.	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	—
" słomy "	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa	—	—	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
okowity gar. z opł. na 80% Tralessa	—	—	2	10	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar. z opł. na 52% Tralessa	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	—	—	4	15	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa	—	—	—	54	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	—	—	—	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
kaszy jęczmienn. m.	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" pszennéj "	—	—	1	20	—	—	1	15	—	—	—	—
grzybów susz. szn.	—	—	1	—	—	—	—	45	—	30	—	36
kaszy z kukur. mia.	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
mąki tatarcz. miark.	—	—	1	12	—	—	1	8	—	—	—	—
" z kukurud. "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
cebuli "	—	—	—	30	—	—	—	27	—	—	—	24
pencaku miarka	—	—	1	15	—	—	1	6	—	—	1	—
mąki z pod krup. m.	—	—	—	42	—	—	—	40	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 24 kwietnia 1855.
Radca i referent Danek.

Delegowani obywatele: *Ostaw. Komar. A. Dobrzański.*

Komissarz targowy Wesper. Adjunkt Siermontowski.

URZĘDOWE.

In dem k. k. Hof- und Staatdruckerei-Verlage Stadt, Schauflergasse N. 1218, neben der k. k. Porzellan-Fabriks-Niederlage ist erschienen und zu haben.

Der allgemeine österreichische Zoll-Tarif, für die Ein-, Aus- und Durchfuhr.

(Offizielle Ausgabe) 4to. 1853 auf Maschin-Schreibp. in Umschlag brosch. 40 kr.

Alphabetisches Waaren-Verzeichniss zum allgemeinen österreichischen Zolltarife vom 5ten Dezember 1853.

4to 1853 auf Masch.-Schreibp. in Umschlag brosch. fl. 1 kr. 20.

Änderungen und Berichtigungen des alphabetischen Waaren-Verzeichnisses zum allgemeinen österreichischen Zolltarife vom 5ten Dezember 1853. 4to 1854 auf Masch.-Schreibp. im Umschl. brosch. 12 kr.

Zweites Verzeichniss der Änderungen und Berichtigungen des alphabetischen Waaren-Verzeichnisses, zum allgemeinen österreichischen Zolltarife vom 5 Dezember 1853. 4to. 1854 auf Masch.-Schreibp in Umschlag broschirt 20 kr.

Vereins-Zolltarif 4to 1853 auf Masch.-Schreibpapier brosch. 16 kr.

Hilfstabellen, zur Berechnung der Zollgebühren. 8vo. 1854 auf Maschin-Schreibpapier, in Umschlag brosch. fl. 1 kr. 30.

Zoll- und Staats-Monopols-Ordnung 1834 gr. 8vo Druckp. brosch. 49 kr.

Amtsunterricht für die ausübenden Ämter über die Vollziehung der Zoll- und Staats-Monopolsordnung, und die Dienstverhältnisse dieser Ämter. gr. 8vo. brosch. fl. 1 kr. 30.

Vorschriften über einige Änderungen des österreichischen Zollverfahrens gr. 8vo 1853 brosch. 18 kr.

Anleitung zur Verfassung von Waarenerklärungen zum Behufe des Zollverfahrens bei den k. k. österreich. Zollämtern. In drei Sprachen, deutsch, italienisch und französisch gr. 8vo 1853 brosch. 30 kr.

Vorschrift über die Vollziehung der Zoll- und Staats-Monopolsordnung 8vo 1836 Druckpapier broschirt 25 kr.

Auszug aus der Zoll- und Staats-Monopolsordnung, und dem Strafgesetze über Gefällsübertretungen. Zum Gebrauche der Ortsobrigkeiten gr. 8vo 1836 steif gebunden 27 kr.

Auszug aus der Zoll- und Monopolsordnung und dem Strafgesetze über Gefällsübertretungen gr. 8vo 1835 Druckp. brosch. fl. 1 kr. 34.

Amtsunterricht für die zur Anwendung des Strafgesetzes über Gefällsübertretungen bestimmten Behörden und Ämter gr. 8vo 1834 brosch. 40 kr.

Vorschrift über die Anwendung des Strafgesetzes über Gefälls-Übertretungen gr. 8vo 1836 Druckpapier, brosch. 7 kr.

Vorschrift über die Anwendung des Strafgesetzes über Gefällsübertretungen, die sich auf die Verzehrungssteuer beziehen gr. 8vo 1836 br. 7 kr.

Wiener-Zollkonferenzen, die, ein getreuer Abdruck der wichtigsten Verhandlungsstücke, nebst einer Vorrede gr. 8vo brosch. fl. 1.

Unterricht über das Verfahren bei der Ausmittlung des Körpermasses der nach Kubikfuss (im lombard. venezian. Königreiche nach Kubikmetern) zu verzollenden Holzgattungen. 4to brosch. 10 kr.

Tafeln zur Bestimmung des kubischen Inhaltes von Stämmen, Stammstücken und Stangen mit Hilfe der Länge und der in der Mitte gemessenen Stücke. 4to brosch. 20 kr.

Anweisung zum Gebrauche der Tabelle für die Berechnung des Zollgewichtes, nach dem Wienergewichte. 4to gefalzt. 6 kr. (481)

Inseraty.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W sobotę dnia 28 kwietnia. Gościnne wystąpienie panny Emilii Schröder z nadwornego teatru meklemburgsko-strelickiego i pani Rauch-Wernau z teatru hr. Skarbka we Lwowie w operze Belliniego p. n. „Romeo i Julia“ czyli „Familie Capuleti i Montechi“.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	326"'76	+ 3° 4	91 9%	wpnwschodni słaby	pochmurno		+ 4°0	— 1°7
"	10	327 04	+ 3 4	91 9	pn wschodni średni	"	deszcz drobny		
26	6	326 85	+ 2 8	96 1	ppnwschodni słaby	"	"		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.